

APARAT BEZPIECZEŃSTWA WOBEC OPOZYCJI

Czy zwalczanie opozycji było jedynym zadaniem aparatu bezpieczeństwa w Polsce lat 1944–1989? Jaka była ewolucja form działań bezpieki wobec tych, którzy sprzeciwiali się narzuconemu po wojnie systemowi? Co powodowało zmiany taktyki instytucji, która była bezsprzecznie jednym z filarów systemu komunistycznego? Kiedy bezpieka odgrywała największą rolę? Odpowiedź na te pytania tylko pozornie wydaje się prosta...

Systematyczne badania nad dziejami komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w Polsce prowadzone są od niedawna, i jakkolwiek sporo już dzisiaj wiemy na temat jego przekształceń organizacyjnych, obsady personalnej stanowisk kierowniczych oraz obowiązujących w tym aparacie podstawowych zasad pracy operacyjnej, to jednak należy mieć świadomość, że nadal nie znamy odpowiedzi na wiele pytań dotyczących ważnych aspektów działalności bezpieki. Od lat w środowisku historyków toczy się też spór o definicję opozycji politycznej w PRL. W niniejszym szkicu przyjmuję propozycję, zgłoszoną w 1994 r. przez Andrzeja Friszke, który opozycję polityczną zdefiniował jako „świadome, zaplanowane, oparte na pewnym programie działanie organizacyjne lub intelektualne na rzecz obalenia systemu lub jego reformy w kierunku ograniczenia monopolu władzy partii i przywracania podmiotowości społeczeństwa. Aby pewne środowisko lub osobę uznać za przedstawicieli opozycji, ich działalność musiała być przez władze oceniana negatywnie i zagrożona represją lub – co najmniej – szykanami i ograniczeniem wpływu na społeczeństwo”. Współcześnie definicja ta cieszy się wśród badaczy dużą popularnością, nie należy jednak zapominać, że w przeszłości była ostro krytykowana, z jednej strony, za brak uwzględnienia w niej nurtów ideowo-formacyjnych, takich jak Kościół i harcerstwo, z drugiej zaś – za przypisywanie znamion opozycyjności środowiskom i frakcjom działającym w ramach szeroko pojętego obozu władzy.

Spór o definicję opozycji politycznej zazębia się zresztą z toczonym niejako równoległym sporem o istotę PRL-u, w którym część zwolenników tezy o totalitarnym charakterze tego państwa konsekwentnie odmawia używania pojęcia „opozycja polityczna” na określenie organizacji, środowisk lub ruchów skupiających przeciwników dyktatury komunistycznej w Polsce. Reprezentanci tego poglądu wskazują bowiem, że określenie to ma swoje uzasadnienie jedynie w odniesieniu do krajów, w których funkcjonują mechanizmy demokratyczne, zaś wykorzystywanie pojęcia „opozycja polityczna” w odniesieniu do Polski „ludowej” (zwłaszcza po 1947 r.) jedynie zaciemnia istotę tego państwa oraz utrwała jego fałszywy wizerunek. Wszystkie te rozbieżności interpretacyjne z pewnością nie ułatwiają zadania badaczowi, pragnącemu podjąć próbę analizy metod operacyjnych bezpieki w okresie peerelowskiego czterdziestopięcioletnia w stosunku do opozycji politycznej, zwłaszcza, że – mimo skrajnie niesprzyjających okoliczności – przybierała ona bardzo zróżnicowane formy organizacyjne: od klasycznych partii politycznych i stowarzyszeń społecznych, przez organizacje konspiracyjne, kluby dyskusyjne, ruchy społeczne, aż po niezależne inicjatywy o charakterze kulturalnym lub naukowym.

Aparat bezpieczeństwa i jego funkcje

Zgodnie z potocznym przekonaniem, walka z opozycją polityczną była głównym zadaniem bezpieki przez cały okres jej działalności. Przekonanie to, jak sądzę, nie do końca odpowiada rzeczywistości. Aparat bezpieczeństwa istotnie pełnił rolę policji politycznej, której głównym zadaniem było zapewnienie partii komunistycznej możliwości sprawowania władzy o charakterze totalitarnym. Bezpieka była narzędziem władzy aspirującej do kontrolowania nie tylko sfery życia politycznego, ale praktycznie każdej sfery aktywności społecznej, z gospodarką, ideologią i obiegiem informacji na czele. Powodowało to, że nie ograniczała się ona jedynie do zwalczania opozycji politycznej i oporu społecznego, ale prowadziła rozległe działania operacyjne także w obszarach życia publicznego, które z dzisiejszego punktu widzenia pozostawały bardzo odległe od sfery polityki. W materiałach wytworzonych przez aparat bezpieczeństwa można odnaleźć, oprócz dokumentów o sprawach *stricte* politycznych, również informacje dotyczące zagadnień gospodarczych (w tym przestępstw gospodarczych), wyznaniowych, mniejszości narodowych i etnicznych, ruchów migracyjnych, nastrojów społecznych itp. Dokumentacja ta stanowi również bezcenny materiał do badań nad takimi problemami, jak emigracja polityczna, dzieje kultury polskiej, czy życie codzienne w PRL-u. Wyłaniająca się z przechowywanych w IPN materiałów paleta zainteresowań funkcjonariuszy komunistycznej bezpieki jest doprawdy imponująca, działania podejmowane przeciwko opozycji politycznej stanowią zaś jedynie jeden z jej odcieni.

Mimo, że – wbrew potocznemu przekonaniu – walka z opozycją polityczną nie była jedynym zajęciem aparatu bezpieczeństwa, to jednak przez cały okres istnienia Polski Ludowej stanowiła jedno z jego najważniejszych zadań. Sposoby zwalczania przeciwnika politycznego przez „bezpiekę” ulegały w PRL-u nieustannej ewolucji, zawsze jednak stanowiły swoistą kombinację działań, wynikających z trzech podstawowych funkcji, jakie aparat ten wypełniał w systemie władzy komunistycznej: funkcji represyjnej, funkcji kontrolnej oraz funkcji, którą dla potrzeb niniejszej analizy proponuję określić jako „diagnostyczno-zapobiegawczą” lub „informacyjno-polityczną”.

Funkcja represyjna

Funkcja ta polegała na likwidowaniu zagrożeń dla władzy komunistycznej (lub sytuacji postrzeganych jako takie zagrożenia), przy wykorzystaniu zarówno środków karno-sądowych (takich jak areszty, więzienia i kary śmierci), jak i terrorystycznych (tzw. działań nekających, zastraszeń, pobić, a nawet skrytobójstw).

Realizacja funkcji represyjnej przy wykorzystaniu środków karno-sądowych wymagała od aparatu bezpieczeństwa współpracy z komunistycznym wymiarem sprawiedliwości. Jakkolwiek relacje między tymi instytucjami zmieniały się nieco w poszczególnych okresach PRL, to jednak zasadniczo (zwłaszcza w sprawach o charakterze politycznym) wiodącą rolę zachowywała w nich bezpieka, podczas gdy prokuratura i sądy sprowadzane były do funkcji czysto wykonawczej.

Efekty działań represyjnych aparatu bezpieczeństwa były widoczne dla społeczeństwa. Działo się tak dlatego, że realizując tę funkcję aparat bezpieczeństwa dążył nie tylko do wyeliminowania z życia społecznego osób, środowisk lub grup uznanych za zagrożenie dla władzy komunistycznej, ale także do zastraszenia ich potencjalnych naśladowców. Społeczeństwo często wręcz utożsamiało funkcję represyjną z całokształtem działań bezpieki, co znajdowało swoje odzwierciedlenie w określaniu niekiedy aparatu bezpieczeństwa jako „aparatu represji”.

Funkcja kontrolna

Funkcja ta polegała na wykrywaniu i kontrolowaniu przy pomocy środków operacyjnych (a więc tajnych), osób lub grup postrzeganych jako zagrożenie dla władzy komunistycznej, a także na podejmowaniu przedsięwzięć operacyjnych, mających na celu ograniczenie bądź nawet doprowadzenie do zaprzestania antysystemowej działalności tych osób lub grup.

W odróżnieniu od funkcji represyjnej, społeczna wiedza na temat funkcji kontrolnej, była do niedawna stosunkowo niewielka, i to nawet wśród tzw. figurantów, czyli osób, przeciwko którym bezpieka podejmowała działania operacyjne. Zdawano sobie oczywiście sprawę z takich działań, bardzo mało wiedziano jednak zarówno na temat metod, jak i konkretnych przedsięwzięć operacyjnych. O skali takich przedsięwzięć może świadczyć przykład inwigilacji nowohuckiego działacza opozycyjnego Franciszka Grabczyka. W ramach prowadzonych przeciwko niemu w latach 1976–1978 działań operacyjnych założono mu dwa podsłuchy telefoniczne, dokonano dziewięciu tajnych przeszukań, założono dziesięć tzw. obserwacji zewnętrznych oraz przeprowadzono dziesięć tzw. kombinacji operacyjnych (intryg, przy pomocy których usiłowano Grabczyka skompromitować w jego środowisku), a czternaście osób z jego najbliższego otoczenia objęto tzw. perlustracją korespondencji. W trwających półtora roku działaniach operacyjnych wykorzystano 47 różnej kategorii tzw. osobowych źródeł informacji (OZI), w tym 29 tajnych współpracowników. Do tego dochodziły działania związane z funkcją represyjną: nękanie go i zastraszanie. W tym samym czasie, tylko w 1977 r. w skali kraju przeprowadzono około 1.100 tego typu „rozpracowań”.

Ewolucja metod operacyjnych bezpieki

Działania podejmowane przez bezpiekę przeciwko organizacjom lub środowiskom prowadzącym działalność opozycyjną mogły więc mieć na celu ich likwidację (zazwyczaj poprzez aresztowane członków danej organizacji lub środowiska) lub też objęcie ich tzw. kontrolą operacyjną, realizowaną zwykle przez inwigilację oraz infiltrację agenturalną.

Funkcje represyjna i kontrolna były ze sobą ściśle powiązane. Aparat bezpieczeństwa przez cały czas realizował je niejako równolegle. O ile jednak w pierwszym okresie istnienia PRL (zwłaszcza do 1956 r.) działania bezpieki były zdominowane przez funkcję represyjną, o tyle u schyłku tego okresu, zwłaszcza w drugiej połowie lat 70. oraz w latach 80. (za wyjątkiem pierwszych miesięcy obowiązywania stanu wojennego) podstawową funkcją bezpieki stała się funkcja kontrolna. W wydanych w lipcu 1982 r. wytycznych MSW na temat zasad działań operacyjnych przeciwko strukturom konspiracyjnym opozycji zalecano, aby likwidować jedynie grupy kilkuosobowe „o nikłym stopniu zagrożenia działalnością”, struktury konspiracyjne w dużych zakładach pracy, grupy podejmujące przygotowania do dokonania aktów sabotażu bądź dywersji oraz struktury całkowicie „rozpracowane”. W innych wypadkach stwierdzano, że „likwidacja grupy lub struktury konspiracyjnej jest” niewskazana. Wynikało to w moim przekonaniu z pięciu podstawowych przyczyn:

a) większe wymagania komunistycznego „wymiaru sprawiedliwości” wobec dostarczanego przez aparat bezpieczeństwa materiału dowodowego. Jakkolwiek peerelowskie sądownictwo nie było niezawisłe wobec komunistycznej władzy przez cały okres 1944–1989 (w szczególności w zakresie orzecznictwa w sprawach politycznych), to jednak obowiązujące w latach 70. czy 80. standardy w stosunku do dostarczanego przez bezpiekę materiału dowodowego korzystnie różniły się od tych z lat 40. czy 50. O ile w czasach stalinowskich sądownictwu wojskowemu (któremu podlegał ogół spraw politycznych) wystarczało zazwyczaj przyznanie się oskarżonego (wymuszone często torturami w kazamatach UB), o tyle

sądy cywilne lat 70. czy 80. potrzebowały mocniejszego alibi dla wydania wyroku skazującego. Niekiedy stawiało to bezpieczeństwo w trudnej sytuacji – dostarczenie sądom „dowodów przestępczej działalności” mogło ją bowiem narazić na dekonspirację metod operacyjnych lub nawet tajnych współpracowników zaangażowanych do danego „rozpracowania operacyjnego”. Konieczność dostarczenia bardziej przekonującego materiału dowodowego stawiała funkcjonariuszy SB w kłopotliwym położeniu także dlatego, że nader często prowadzili oni działania operacyjne niezgodnie nawet z ówczesnie obowiązującym prawem (np. zakładali podsłuchy telefoniczne bez wymaganej pisemnej zgody prokuratora). W konsekwencji zmuszało to bezpieczeństwo do podejmowania niejednokrotnie żmudnych czasochłonnych działań, mających na celu „legalizację” swoich działań. Nic zatem dziwnego, że bezpieka wołała „kontrolować operacyjnie” tę czy inną grupę opozycyjną, aniżeli podejmować wobec niej działania o charakterze represyjnym.

b) rosnące uzależnienie od opinii świata zachodniego. O ile w pierwszym dziesięcioleciu istnienia Polski Ludowej decydenci nie przejmowali się reakcją Zachodu na represję, jakich reżim komunistyczny dopuszczał się wobec własnego społeczeństwa, o tyle ekipa Gierka czy Jaruzelskiego była na tym punkcie bardzo wyczulona. Za każdy proces polityczny, pobicie, domniemane skrytobójstwo lub inną formę represji przychodziło komunistom płacić na arenie międzynarodowej wymierną cenę, która w miarę pogłębiania się kryzysu społeczno-gospodarczego w kraju stawała się coraz wyższa. Musiało to oddziaływać na decyzje podejmowane w warszawskim „Białym Domu”, gdzie zarówno w drugiej połowie lat 70., jak i w drugiej połowie lat 80. zaczęto powoli uświadamiać sobie polityczną nieopłacalność masowych represji, a co za tym idzie konieczność poszukiwania innych sposobów walki z opozycją demokratyczną.

c) obawa przed powrotem osób represjonowanych do działalności antysystemowej. Osoby, które opuszczały więzienia w połowie lat 50., z reguły nie podejmowały później działalności opozycyjnej, choć oczywiście zdarzały się wyjątki. Było to spowodowane ciężkimi warunkami więzienia – zazwyczaj długoletniego, a także atomizacją i zastraszeniem lokalnych społeczności, które często odwracały się od odzyskujących wolność działaczy niepodległościowych, obawiając się, że jakkolwiek kontakt z nimi, może być przyczyną interwencji bezpieki. Nie należy również zapominać, że osoby te z reguły przez dłuższy lub krótszy czas miały problemy ze znalezieniem pracy, a niekiedy nawet mieszkania. W latach 1956–1976 bezpieka dość ściśle inwigilowała środowiska byłych więźniów politycznych, co dodatkowo utrudniało podejmowanie przez nich jakichkolwiek niezależnych inicjatyw. Nie należy też zapominać, że osoby takie po opuszczeniu więzienia zwyczaj mogły się odwołać do anachronicznych modeli opozycji, takich jak jawna opozycja polityczna typu PSL, konspiracyjny opór polityczny typu WiN czy SN lub konspiracyjny opór zbrojny typu NSZ, zupełnie nieadekwatnych do polskiej rzeczywistości z okresu rządów Gomułki. W całkowicie odmiennej sytuacji znajdowali się działacze opozycyjni represjonowani w drugiej połowie lat 70. i w latach 80. Zapadające wówczas wyroki sądowe były, poza wyjątkami, nieporównywalnie łagodniejsze niż w okresie stalinowskim, łagodniejsze były też warunki odbywania kary, co powodowało, że znaczna część opozycjonistów opuszczała więzienia nie złamana, lecz zdeterminowana do dalszej działalności opozycyjnej. Inny też – zwłaszcza w latach 80. – był poziom samoorganizacji społeczeństwa. Osobom represjonowanym udzielano pomocy i wsparcia, a w oczach wielu osób bezpieczniejsze represje stanowiły wręcz nobilitację i źródło środowiskowego prestiżu. Dlatego też działania represyjne SB okazywały się u schyłku PRL-u znacznie mniej skuteczne, aniżeli u jego początków. Znac-

na część osób represjonowanych podejmowała ponownie działalność opozycyjną, a zahartowana i bogatsza o doświadczenie wyniesione z aresztu, więzienia czy „internatu” stawała się trudniejszym dla „bezpieki” przeciwnikiem.

d) obawa przed zagospodarowaniem miejsca po likwidowanych grupach opozycyjnych przez środowiska jeszcze nie „rozpracowane operacyjnie”. U schyłku PRL-u funkcjonariusze SB zdawali sobie doskonale sprawę, że powstawanie grup opozycyjnych nie jest efektem knozań bliżej nieokreślonej „reakcji”, lecz odpowiedzią na swoiste zapotrzebowanie środowiskowe lub społeczne (np. grupa wydająca podziemne pisemko odpowiadała na istniejącą w danym środowisku potrzebę wolnego słowa). Likwidacja takich struktur nie usuwała przyczyny ich powstawania, istniała więc obawa, że w miejsce aresztowanej grupy opozycyjnej prędzej czy później powstanie nowa, która wyciągnie wnioski z losu poprzedniczki, lepiej się zakonspiruje i tym samym będzie trudniejsza do rozpracowania. Zgodnie więc z przysłowiem, że „lepiej mieć wroga w namiocie niż poza namiotem” SB wołała „kontrolować” grupy już rozpracowane, aniżeli „rozpracowywać” nowe, powstałe w miejsce wcześniej zlikwidowanych.

e) wymogi ideologiczno-propagandowe. Zakrojone na szeroką skalę represje utrudniały legitymizację komunistycznej władzy w społeczeństwie i burzyły mit jego „jedności ideowo-politycznej”.

Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa wyróżniali także częściową i całkowitą kontrolę operacyjną nad grupą (środowiskiem, osobą, strukturą) o charakterze antysystemowym:

a) grupa taka była kontrolowana częściowo wtedy, kiedy aparat bezpieczeństwa dysponował wiedzą na temat jej działalności.

b) grupa była kontrolowana całkowicie wówczas, kiedy aparat bezpieczeństwa posiadał możliwości wpływu na intensywność i kierunki podejmowanej przez nią działalności.

Według opracowania SB z października 1987 r. na 284 struktury opozycyjne działające w Polsce 27 (10 proc.) było kontrolowanych całkowicie, 239 (84 proc.) częściowo, a jedynie 18 struktur (6 proc.) pozostawało poza kontrolą operacyjną. Danych tych nie należy przyjmować bezkrytycznie, z pewnością wymagają one weryfikacji przez historyków, sądząc jednak, że mogą stanowić argument na rzecz tezy o stałym przesuwaniu się akcentu w pracy bezpieki z funkcji represyjnej na funkcję kontrolną.

Funkcja diagnostyczno-zapobiegawcza (informacyjno-polityczna)

Bezpieka stanowiła dla kolejnych ekip rządzących jedno z najistotniejszych źródeł informacji o sytuacji w kraju. Przekazywane przez policję polityczną raporty i analizy pozwalały nie tylko rozpoznać stan nastrojów społecznych, ale także przewidywać pojawienie się ewentualnych zagrożeń w przyszłości. Znaczenie tej funkcji aparatu bezpieczeństwa wzrosło zwłaszcza w ostatniej dekadzie PRL-u. Było to, jak sądzą, spowodowane następującymi czynnikami:

a) uświadomieniem sobie zarówno przez władze partyjne, jak i przez bezpiekę ograniczonej skuteczności działań operacyjnych, wynikających z funkcji kontrolnej. Działania te, przynoszące wymierne efekty w stosunku do niewielkich środowisk opozycyjnych w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, okazały się w ewidentny sposób niewystarczające w stosunku do masowych ruchów społecznych, zwłaszcza, jeśli te charakteryzowały się znacznym stopniem wewnętrznej demokracji (pierzwsza „Solidarność”) lub też dużą decentralizacją struktur („Solidarność” w podziemiu).

b) rosnącą w szeregach bezpieki i partii akceptacją tezy, że „lepiej zapobiegać, niż leczyć”. Wiązało się to, jak sądzą, z narzucającym się po Sierpniu wnioskiem, że wielu kon-

fliktów lokalnych udałoby się uniknąć, gdyby nie brak właściwego rozeznania sytuacji przez władze oraz podejmowane przez nie błędne decyzje polityczne. Strach przed powtórką z lata 1980 r., kiedy niegroźna z pozoru iskra roznieciła w całym kraju pożar społecznego nieposłuszeństwa powodował, że – zwłaszcza po wprowadzeniu stanu wojennego – bezpieka opłotła społeczeństwo siecią agentury, odgrywając m.in. rolę swoistego przeciwpożarowego systemu wczesnego ostrzegania. Sygnalizowane przez nią potencjalne zagrożenia miały być pacyfikowane w zarodku, najlepiej środkami politycznymi lub administracyjnymi (takimi jak ustępstwa płacowe czy poprawa zaopatrzenia), a dopiero w ostateczności – metodami „operacyjnymi”.

c) wprowadzenie stanu wojennego wiązało się nie tylko z rozbiciem niezależnego ruchu zawodowego, ale także z deprecjacją roli i znaczenia aparatu partyjnego, kosztem wojska i policji (zwłaszcza policji politycznej). W konsekwencji kierownictwo bezpieki w latach osiemdziesiątych stopniowo wychodziło z roli pasywnego dostawcy informacji o sytuacji w kraju, podejmując się w sposób mniej lub bardziej zawołowany recenzowania poszczególnych decyzji politycznych aparatu partyjnego, a nawet występując z konkretnymi propozycjami takich posunięć. Oczywiście, możliwość wywierania wpływu na decyzje podejmowane przez, skupione wokół generała Jaruzelskiego, centrum władzy była przywilejem jedynie niewielkiej garstki wybranych funkcjonariuszy wysokiego szczebla z generałami Kiszczakiem, Pożogą oraz majorem Garstką na czele. Nie ulega jednak wątpliwości, że przedstawiane przez nich propozycje konkretnych przedsięwzięć politycznych były efektem wysiłków całego aparatu bezpieki. Sądzę również, że w miarę postępów procesu polskiej „normalizacji” wpływ „bezpieki” na polskie życie polityczne, w tym również na decyzje podejmowane w warszawskim „Białym Domu”, nie malał, a rósł, co prowadzi do być może nieco paradoksalnego stwierdzenia, że mimo nieporównanie mniejszego natężenia represji i terroru, rola policji politycznej w Polsce lat osiemdziesiątych była bardzo znacząca i może być porównywana jedynie ze znaczeniem, jakie bezpieka posiadała w latach 1948–1954.

Rola agentury

Niezależnie od postępów z dziedziny stosowania środków technicznych, podstawowym narzędziem realizacji omówionych wcześniej funkcji bezpieki zawsze pozostawała agentura. W instrukcji operacyjnej SB z lipca 1960 r. (podstawowym dokumencie regulującym pracę tajnej policji przez całą dekadę lat 60.) pisano wprost, że „Praca z tajnymi współpracownikami [TW] jest podstawowym środkiem realizacji zadań służby bezpieczeństwa w walce z wrogią działalnością”. Można zaryzykować stwierdzenie, że liczba TW (gęstość sieci agenturalnej) jest jednym z podstawowych wskaźników stopnia kontroli bezpieki nad społeczeństwem.

Sieć agenturalną budowano od początku istnienia bezpieki, czyli od 1944 r. W 1953 r. sieć ta osiągnęła poziom około 85 tys. „oczek”. Przekształcenia strukturalne aparatu bezpieczeństwa w latach 1954–1956 r., wymuszone przez krytykę tzw. błędów i wypaczeń spowodowały jednak gwałtowną redukcję stanu agentury tak, że w 1960 r. osiągnęła ona najniższy w historii PRL-u poziom 8.700 tajnych współpracowników. Przez następne siedem lat liczba TW utrzymywała się w zasadzie na niezmiennym poziomie około 10 tys. osób. Marzec ’68 i Grudzień ’70 zainicjowały powolny wzrost liczebności „sieci”, która w ciągu ośmiu lat podwoiła się, osiągając w 1976 r. poziom około 20 tys. TW. Radomski Czerwiec oraz powstawanie kolejnych środowisk opozycji demokratycznej wpłynęły na przyspieszenie procesu „agenturyzowania” społeczeństwa – do 1980 r. liczebność „sieci” osiągnęła poziom 30 tys.

TW. Prawdziwa lawina nowych werbunków nastąpiła jednak dopiero po 1980 r., niejako w odpowiedzi na powstanie ruchu „Solidarności”, który wstrząsnął podstawami dyktatury komunistycznej w Polsce. W ciągu następnych pięciu lat przyrost agentury następował w zawrotnym tempie około 10 tysięcy rocznie, w 1985 r. SB dysponowała już blisko 80 tys. TW. „Sieć” rozbudowywano, choć już nie tak dynamicznie, także w drugiej połowie lat 80. – w 1986 r. przekroczono stan z 1953 r., zaś apogeum osiągnięto w 1988 r., kiedy stan agentury wyniósł około 98 tys. „oczek”. Należy przy tym zaznaczyć, że przytoczone dane dotyczą jedynie podstawowych (tzw. operacyjnych) pionów „bezpieki”, nie uwzględniają natomiast agentury pionów technicznych ani niższych kategorii osobowych źródeł informacji (tzw. kontaktów operacyjnych, kontaktów służbowych i konsultantów). W statystyce tej nie uwzględniono także tzw. rezydentów mieszkań konspiracyjnych i właścicieli lokali kontaktowych.

* * *

Aparat bezpieczeństwa, będąc policją polityczną państwa totalitarnego, nie ograniczał się więc jedynie walki z przejawami opozycji politycznej i oporu społecznego, ale dążył do objęcia swoją kontrolą właściwie wszystkich form aktywności zbiorowej obywateli (czy też raczej „poddanych”) PRL-u. Wbrew rozpowszechnionemu przekonaniu, funkcja represyjna nie była jedyną funkcją bezpieki w komunistycznym systemie władzy. Obok niej aparat bezpieczeństwa wypełniał również funkcje kontrolną oraz funkcję diagnostyczno-zapobiegawczą (informacyjno-polityczną), które, choć stanowiły przez lata mniej znaną „twarz bezpieki”, były co najmniej równie ważne, jak funkcja represyjna. Podstawowe narzędzie pracy bezpieki przez cały okres PRL-u stanowili współpracownicy. Wbrew potocznemu przekonaniu nie byli oni jednak jedynie biernymi dostarczycielami informacji, przydatnych funkcjonariuszom w dalszej pracy operacyjnej. Wytworzone przez aparat bezpieczeństwa dokumenty świadczą bowiem o tym, że wielu z nich było aktywnie wykorzystywanych w tzw. grach operacyjnych (m.in. w celu dezintegrowania grup, w których zostali „uplasoniani”), innych zaś wykorzystywano jako swego rodzaju „ekspertów” do opracowywania analiz rozwoju sytuacji w środowiskach, w których działali.